Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/91451,Wolne-Zwiazki-Zawodowe-Wybrzeza-Ruch-jak-dynamit.html

Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża. Ruch jak dynamit

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: CECYLIA KUTA 28.04.2022

Na fali pogłębiającego się kryzysu gospodarczego i narodzin zorganizowanej opozycji demokratycznej powstały Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża. 29 kwietnia 1978 r. ogłoszono ich deklarację założycielską; jej sygnatariuszami

byli Andrzej Gwiazda, Antoni Sokołowski i Krzysztof Wyszkowski.

Pierwsze WZZ powstały 21 lutego 1978 r. w Katowicach. Ich założycielami byli Kazimierz Świtoń, Tadeusz Kicki, Roman Kściuczek, Ignacy Pines, Władysław Sulecki i Jan Świtoń (syn Kazimierza). Wkrótce dołączyli do nich Józef Bal, Bolesław Cygan, Zdzisław Mnich i Stanisław Tor. Utworzony przez nich Komitet Pracowniczy WZZ przekształcono w Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach.

Kazimierz Świtoń (oznaczony cyfrą "1") i Roman Kściuczek ("2"). Zdjęcie operacyjne służb PRL, brak daty. Fot. z zasobu IPN

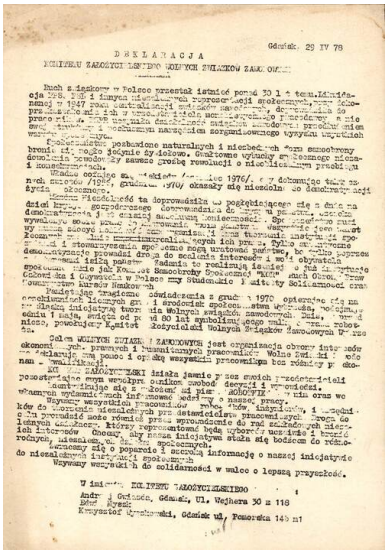

Gdańsk, 29 IV 78

D E K L A R A C J A

D e k l a r a c j a K o m i t e t u

Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, wydrukowana w momencie, kiedy organizację opuścił Antoni Sokołowski, a na jego miejsce wszedł Edwin Myszk (bardzo groźny tajny współpracownik SB ps. Antoni), 29 IV 1978 r. Z zasobu IPN

Działacze WZZ Wybrzeża: Błażej Wyszkowski, Piotr Dyk, Andrzej Gwiazda i Edwin Myszk przed plebanią bazyliki Mariackiej w Gdańsku, lipiec 1978 r. Fot. z zasobu IPN

W obronie praw pracowniczych

Wzorem katowickich WZZ, dwa miesiące później, 29 kwietnia 1978 r. w Gdańsku zainaugurował działalność Komitet Założycielski WZZ Wybrzeża.

> „Pamiętając tragiczne doświadczenia grudnia 1970, opierając się na oczekiwaniach licznych grup i środowisk społeczeństwa Wybrzeża, podejmujemy śląską inicjatywę tworzenia wolnych związków

zawodowych”

– napisano w deklaracji założycielskiej.

Dodano także:

„Celem Wolnych Związków Zawodowych jest organizacja obrony interesów ekonomicznych, prawnych i humanitarnych pracowników. Wolne Związki Zawodowe deklarują swą pomoc i opiekę wszystkim pracownikom, bez różnicy przekonań czy kwalifikacji”.

Gwiazda wspominając genezę WZZ mówił:

„Myśmy wcześniej dyskutowali na temat utworzenia WZZ-ów, ale KOR był przeciwny. […] Świtoń powołał Wolne Związki, zanim nawiązał kontakt z zakładami pracy, ale nam pierwszeństwo odebrał. Jak ich w Katowicach zaczęli prześladować, to KOR zaparł się, że w Gdańsku nie, bo wszystkie siły poświęcą na obronę śląskich WZZ-ów. Myśmy mieli już bardzo dobre kontakty z zakładami, choćby przez ludzi zwolnionych w siedemdziesiątym szóstym roku. Część z nich przychodziła już na spotkania opozycyjne”.

Aktywizując środowiska pracownicze i dążąc do powołania organizacji, której celem jest obrona praw oraz przywilejów pracowniczych i związkowych, walczono o odzyskanie podmiotowości społeczeństwa i wysuwano postulat zmian politycznych.

„Szeroka demokratyzacja jest dzisiaj absolutną koniecznością. Społeczeństwo musi wywalczyć sobie prawo do demokratycznego kierowania swoim państwem. Wszystkie jego warstwy muszą zdobyć możliwość samoorganizacji oraz tworzenia instytucji społecznych rzetelnie realizujących prawa. Tylko autentyczne związki i stowarzyszenia społeczne mogą uratować państwo, bo tylko poprzez demokratyzację droga prowadzi do scalania interesów i woli obywatela z interesem i siłą państwa”

– podkreślano w deklaracji założycielskiej.

Ulotka/klepsydra kolportowana przez WZZ Wybrzeża w rocznicę masakry 1970 r. Z zasobu IPN

Działaczami i współpracownikami WZZ Wybrzeża byli m.in. Bogdan Borusewicz, Andrzej Bulc, Władysław Buszkiewicz, Joanna Duda-Gwiazda, Jan Karandziej, Lech Kaczyński, Andrzej Kołodziej, Bogdan Lis, Antoni Mężydło, Edwin Myszk, Alina Pieńkowska, Maryla Płońska, Tadeusz Szczepański, Kazimierz Szołoch, Jacek Taylor, Anna Walentynowicz, Lech Wałęsa i Błażej Wyszkowski.

W 1979 r. do istniejących komitetów WZZ dołączył Komitet Założycielski WZZ Pomorza Zachodniego.

Obawy Kremla

Powstanie WZZ burzyło spokój władz PRL. Już sama nazwa struktury podważała bowiem uzurpowaną przez komunistów władzę nad robotnikami i kompromitowała proreżimowe związki. Niepokoili się również towarzysze w Moskwie. Piotr Kostikow, który w latach 1964-1980 w ramach Wydziału Łączności z Bratnimi Partiami Krajów Socjalistycznych KC KPZS nadzorował sprawy polskie, pisał we wspomnieniach:

> „Z Polski przyszło określenie «opozycja autobusowa»: cała jej siła zmieści się w jednym autobusie i, oczywiście, zostanie wywieziona. Nasze oceny były inne. Z uwagą na przykład odnotowaliśmy już w [kwietniu] 1978 roku powstanie Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych.

Dowiedzieliśmy się potem, że kolportowane są niezależne pisma, że bezpieczeństwo [SB] dokonało aresztowań. Bardzo nas to przestraszyło. Bardziej niż znane nam wcześniej działania Komitetu Obrony Robotników i może w założeniu szlachetna, ale odosobniona działalność młodych i starszych przedstawicieli kręgów intelektualnych wśród robotników Radomia, Ursusa i innych miejscowości dotkniętych represjami po czerwcu 1976 roku. Doniesienia naszej bezpieki o działalności Kuronia, Michnika, Modzelewskiego czy Moczulskiego nie robiły silniejszego wrażenia, jakby spowszedniały [...]. Nasi polscy przyjaciele całkowicie bagatelizowali te zjawiska jako marginesowe i radzili nam nie przywiązywać większej wagi do jakichś tam prasowych ataków na siły antysocjalistyczne. [...] Dopiero wiadomości o Wolnych Związkach Zawodowych zaalarmowały naszych szefów".

Manifestacja grudniowa w 1979 r.

Fot. z zasobu IPN

Opisując wydarzenia w Polsce, ten wysoko postawiony funkcjonariusz KPZS odwołał się do porównania z dynamitem:

„Nasi szefowie sformułowali taką tezę: ten ruch jest niebezpieczny, już same nazwy – wolne związki zawodowe czy komitety obrony robotników – są dynamitem. Ruch jest niebezpieczny, bo wraca do początku wieku, do korzeni rewolucji społecznej. Tę niewiarygodną tezę sformułowano u nas jeszcze w latach 70. Krył się za nią strach przed... rewolucją. Nie poprzestano na teorii, na użytek wewnętrzny Związku Radzieckiego poszły polecenia o zaostrzeniu represji, obserwacji, ściganiu sił podejmujących działania przeciw państwu radzieckiemu. U nas jeszcze nikt nie pomyślał o wolnych związkach, ale już rozstawiano posterunki".

Obawy Kremla okazały się uzasadnione. Działacze WZZ Wybrzeża organizując w sierpniu 1980 r. strajk w

obronie zwolnionej z pracy w Stoczni Gdańskiej Anny Walentynowicz doprowadzili do powstania największej w sowieckim imperium, niezależnej od komunistów organizacji – NSZZ „Solidarność”.

COFNIJ SIĘ